

RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK III. NR. 2 (54)

WARSZAWA

28 STYCZNIA 1943 R.

ZEWRZYJMY NASZE SZEREGI — I BACZNOŚĆ

Na dwu olbrzymich kompleksach zjawisk polityczno-wojennych skupiona jest dziś uwaga społeczeństwa polskiego: wokół rozwoju sytuacji na frontach wojennych i na tragicznych, wewnętrznych przeżyciach kraju, okrutnie nękanego przez terror wroga.

Na frontach walki o różnej sytuacji staje się z dniem każdym jaśniejszą: armia niemiecka, wciąż jeszcze potężna i zdolna do wielkich wysiłków, krwawi jednak coraz silniej i zaczyna przejawiać oznaki lokalnych osłabień.

Wielka ofensywa sowiecka, obejmująca obecnie niemal cały już front wschodni od Kaukazu po Leningrad, rozwija się potężnie. Dla Niemców sytuacja zaczyna tam wyglądać wprost groźnie. Po raz pierwszy w tej wojnie Niemcy masowo dają jeńca i na wielu odcinkach cofają się w pośpiechu i popłochu, zmuszającym ich do zostawiania w rękach nieprzyjaciela olbrzymich ilości sprzętu wojennego, broni i amunicji. Liczba jeńców niemieckich w ciągu pierwszych dziewięciu tygodni ofensywy sowieckiej przekroczyła cyfrę dwustu tysięcy ludzi. W dniu 12 stycznia komentator wojskowy radia Ankary stwierdził, iż w ręce Rosjan dostały się zasoby niemieckiego sprzętu i materiału wojennego, wystarczające na kilkumiesięczne zaopatrzenie miliona żołnierzy. W rejonie Stalingradu rozgrywa się ponury dramat pierwszego w tej wojnie olbrzymiego kotła, z zamkniętymi w nim, na zaśnieżonych, martwych stepach i stopniowo topionymi dwudziestoma dywizjami armii Paulusa; „sromotną klęską” armii niemieckiej zwą „Baseler Nachrichten” likwidację tych dywizji, które w myśl tak niedawnej, jesiennej zapowiedzi Hitlera „napewno” zdobyć miały Stalingrad. Front wschodni wykrusza też coraz gwałtowniej siłę czołowej broni Hitlera: lotnictwa. „Front rosyjski — pisał ostatnio londyński „Times” — stał się dla lotnictwa niemieckiego beczką bez dna. Coraz to inne formacje Luftwaffe muszą stawać do boju. Tegoroczna zima miała być poświęcona odbudowie niemieckich sił lotniczych. Plany te jednak wobec ofensywy rosyjskiej i wobec sytuacji na Morzu Śródziemnym spełzły na niczym. A tymczasem rosną dalej siły i trwa aktywność lotnictwa alianckiego, przynosząc wciąż nowe, potężne uderzenia: osiem kolejnych ciężkich ataków na Zagłębie Ruhry,

dwa wielkie ataki na Berlin, stałe silne ataki na zachodnie tereny okupowane oraz na bazy i żeglugę osi w rejonie Morza Śródziemnego, gdzie wspólna akcja lotnictwa i floty alianckiej dają takie efekty, jak zatopienie w ciągu trzech zaledwie dni 18 — 20 stycznia aż 16 statków osi.

W Afryce rozpoczął się ostatni akt niszczenia sił wojskowych państw osi; w momencie kreślenia tych uwag — 21 stycznia — zwycięska armia gen. Montgomery, przebywszy w ciągu trzech miesięcy, w ustawicznej walce i pościgu za Rommlem, 2.400 klm. niesłychanie ciężkiego terenu afrykańskiego — stoi u bram Trypolisu; po oczyszczeniu z wroga Trypolitanii przyjdzie kolej na Tunis, a potem na inne tereny rejonu Morza Śródziemnego. „Nadchodzą — mówiły alianckie rozgłoszenie radiowe, w dniu 20 stycznia — wiadomości zapowiadające ważną akcję w rejonie Morza Śródziemnego natychmiast po oczyszczeniu Afryki z wojsk nieprzyjacielskich. Admirał Cunningham w wywiadzie prasowym stwierdził ostatnio z naciskiem: „Narody zjednoczone mają już całkowitą swobodę ruchów we wschodniej jak i zachodniej części Morza Śródziemnego”. Coraz potężniejsze siły wojskowe aliantów gromadzone są w Syrii, Persji i Iraku. Prasa niemiecka donosi, iż mają tam miejsce jakieś, w gorączkowym tempie utrzymane przygotowania militarne. Dzienniki londyńskie zaznaczyły ostatnio, iż o ile wojska sowieckie nadal wypierać będą Niemców z południowej Rosji, potężne siły alianckie, zgromadzone na Bliskim i Średnim Wschodzie będą mogły być użyte do akcji ofensywnej na nowych frontach. Prasa niemiecka od pewnego czasu nie pisze o „wypróbowanej, tradycyjnej przyjaźni niemiecko-tureckiej”.

Gdy takie są sukcesy i takie przygotowania państw anglosaskich i ich sprzymierzeńców Niemcy żyją w cieniu tego faktu, iż od trzech już z górą miesięcy i na wschodzie i w Afryce i na szlakach powietrznych są w defensywie; nawet ich łodzi podwodnych. Stąd minorowy ton bijącej na alarm prasy niemieckiej i radiowych wynurzeń gen. Dietmara. Stąd gorączkowa praca nad budową nowych umocnień obronnych wzdłuż Mozy i Mozelli, na stokach Brenneru, na wybrzeżach Grecji. Stąd pogłoski o zamiarze budowy

umocnień na linii Bugu. Wszystko pod skromnym, kłopotliwym znakiem defensywy i obrony. Wprawdzie o swych obwarowaniach obronnych na zachodzie Niemcy chętnie twierdzą, iż są one nie do sforsowania. Ale czy jest tak istotnie? Ostatnio bolszewicy, po siedmiodniowym ataku, przełamali pas tegoż rodzaju fortyfikacji niemieckich w rejonie Leningradu, budowanych i umacnianych w ciągu 15-u miesięcy według planu Todta. A przytem taktyka defensywy to wogóle dla hitlerizmu rzecz bardzo niebezpieczna. Pod koniec ub. r. znakomity publicysta angielski Wickham Steed pisał: „Maszyna wojenna niemiecka nie może się zatrzymać, ani tym mniej przejść na bieg powrotny. Została ona zbudowana do biegu wprzód i to z najwyższą szybkością. Jest nader wątpliwe, czy Niemcy zdołają wytrzymać szereg długich walk defensywnych połączonych z cofaniem się. Czwarty rok wojny ukaże nam, po długich, odtychczasowych wędrówkach ziemi obiecanej zwycięstwa”.

Wszystkie narody alianckie z utęsknieniem oczekują na ukazanie się tej ziemi obiecanej. Ale żaden z nich bodaj nie wyteża ku niej wzroku tak silnie jak Naród Polski, wystawiony na straszliwe ciosy niemieckiego terroru. Im groźniej zagłada Niemcom w oczy blade, trupie widmo idącej ku nim kłeski, tym sroższym staje się ich szal, skierowany przez Narodowi, który stał się pierwszą zaporą na ich drodze ku opanowaniu świata. Niemcy czują i wiedzą już, że zbliża się dzień śmiertelnej z nimi rozprawy wszystkich tych sił, które przeciwko sobie zmobilizowali. I chcieliby z szeregu tych sił usunąć siłę Narodu Polskiego, zniszczyć wszystkie jego aktywne żywioły. To też po tragicznych, grudniowych dniach Zamojszczyzny przyszły niemniej tragiczne dni 14 — 17 stycznia Warszawy; w całym kraju szaleją niemieckie obławki na ludność polską oraz krwawe, zbiorowe egzekucje; tysiące więźniów politycznych jedzie do obozów koncentracyjnych, a w biurach gestapo przygotowywane są nowe listy proskrypcyjne tych, co zająć mają ich miejsca w więziennych celach.

Okrutnie, niesłuchanie okrutnie, wróg doświadczca Naród Polski. To też po przez społeczeństwo polskie idzie coraz groźniejszy pomruk, coraz mocniej zaciskają się polskie dłonie, coraz silniej rwą się do czynu gotowe do niego żywioły, coraz wyraźniej brzmiąc zaczyna pytanie: czemu jeszcze nie odpowiadamy wrogowi, jakby należało?

Rzucając to pytanie o jednym przede wszystkim pamiętać należy: kto w walce, zwłaszcza takiej jak nasza walka z Niemcami, chce odnieść sukcesy i zwyciężyć ten

nie wtedy uderza, gdy wróg chce uderzenie sprowokować, lecz wówczas gdy nadejdzie odpowiedni po temu moment, gdy uda się osiągnąć odpowiednie dla skuteczności walki warunki. Bierzymy przykład z Anglików. Jesienią i zimą 1940 — 1941 r. lotnictwo niemieckie zrzuciło na Anglię 190.000 wszelkiego kalibru bomb burzących oraz wielokrotnie większą ilość bomb zapalających. 43.667 osób zostało zabitych, 50.487 ciężko rannych, setki tysięcy lżej rannych. W samym Londynie zniszczeniu uległo około miliona mieszkań. W Portsmouth z 70.000 domów 65.000 padło w gruzy. Anglicy zacięli zęby i przetrzymali to wszystko. I przyszedł moment, gdy Royal Air Force mogła ponieść brytyjską odpowiedź na Kolonię, Breme, Hamburg, Monachium, Lubeke, Rostock, Norymbergę, Berlin i inne miasta Rzeszy.

Naród Polski stoi w obliczu okrutnych prześladowań ze strony groźnego, potężnego wroga. Rząd Polski oraz polityczne i wojskowe kierownictwo kraju, krew z krwi i kość z kości Narodu, mają pełne, najgłębsze odczucie całego tragizmu sytuacji społeczeństwa, całego ogromu i bezmiaru jego cierpień. Lecz kierować się muszą nie odruchami oburzenia i gniewu, a wskazaniami taktyki, wytkniętej przez ogólne, najwyższe interesy Narodu, wskazaniami celowości i skuteczności form jego zmagania z wrogiem. Czynią wszystko, co w obecnym momencie i warunkach czynionym być może, czuwają, nad czym czuwać należy, przygotowują, co przygotowanym być powinno, nie przeoczą i nie zaniedbają niczego, czego Polakom przeoczyć i zaniedbać nie wolno.

Nasz moment właściwy jeszcze, tymczasem, nie nadszedł. O wyborze tego momentu dowie się kraj i wróg wówczas dopiero gdy wybije właściwa jego godzina. Ale już dziś, nawet w obecnych, ciężkich warunkach kraju, wróg odczuwać zaczyna skutki czynnych przejawów odporu. Już pewni zbrodniarze zostali ukarani. Już na terenie Zamojszczyzny działa Kierownictwo Walki Konspiracyjnej, a jego pierwszy komunikat bojowy doniósł o szeregu zadanych przez nie ciosów: wylatują w powietrze mosty, burzone są tory kolejowe, padają na ziemię całe urządzenia telekomunikacyjne, stacji kolejowych, ploną wieś niemieckich osadników. Już na terenie tejże Zamojszczyzny, w dobre, gościnne dla Polaków, polskie lasy, poszły tysiące włościańskiej młodzieży i wyjdą z nich, gdy będzie tego potrzeba.

I nie jest Naród Polski w walce tej samotnym. Rząd Polski, mający stały, bliski kontakt z kierowniczymi czynnikami kraju, poruszył w sprawie polskiej opinię świata a-

lianckiego. Po przez świat ten idzie ogromna fala oburzenia i zapowiedzi odwetu za terror szerzony w Polsce. Wicepremier rządu brytyjskiego, min. Attlee, przemawiając w dniu 20 stycznia w Izbie Gmin oświadczył m. i.: „Cierpienia Narodu Polskiego nie przeszły niepostrzeżone. Muszą one być i będą pomszczone. Z każdym dniem powiększają się siły naszych ciosów A o rosnącej sile Wielkiej Brytanii, godzącej w samo serce nieprzyjaciela najlepiej świadczą ostatnie naloty na Berlin“.

I coraz bliższym jest okres, gdy na sytuację Polski bezpośrednio oddziaływać zacznie ogólny tok wydarzeń wojennych. Ostrożny i powściągliwy w swych obietnicach i zapowiedziach nasz Premier i Wódz Naczelny, gen. Wł. Sikorski, w swej mowie wygłoszonej w dniu 12 stycznia w New Yorku, zapowiedział: „Coraz widoczniejszą staje się możliwość, że w niedługim już czasie działania wojenne przeniesione zostaną w samo serce kontynentu europejskiego“. A w dniu 19 stycznia gen. Sikorski mówił

do wojska polskiego w Szkocji: „Chcę was zapewnić, że dzień wyzwolenia zbliża się. Potężna broń, która jest w waszych rękach, uderzy jak grom i otworzy bramy nie tylko do Europy, nie tylko do Niemiec, ale bramy wiodące do wolnego i szczęśliwego kraju“.

„Dzień wyzwolenia zbliża się!“ Więc choć wróg szaleje, choć zadaje nam ciosy okrutne — w górę polskie serca! Ciężko nam, straszliwie ciężko, ale niechaj świadomość wyraźnego kroczenia ku zwycięstwu budzi w nas siłę wytrwania, siłę wiary w przyszłość. Padają wśród nas i jeszcze padać będą ofiary; każda droga do wolności była i jest niemi znaczone; takim jest każdy szlak rzeczy wielkich i wzniosłych. Kłómy przed tymi ofiarami głowy z czcią i miłością, zwierajmy mocno bratnie szeregi, budźmy w swych sercach prastare, niezłomne mestwo Polaków — i czuwajmy. A gdy wybije nasza godzina — „dzień wyzwolenia“ zdobędziemy!

NA DRODZE KU ZWYCIĘSTWU

W historii obecnej wojny, ostatnie miesiące r. ub. i pierwsze miesiące r. b. z pewnością będą uznane za zwrotny okres w strategicznych posunięciach koalicji antyniemieckiej. We wrześniu 1939 koalicja ta całkowicie do wojny nie przygotowana musiała zmierzyć się zbrojnie z hitleryzmem, uzbrojonym „od stóp do głowy“ i przygotowanym wyłącznie do zbrojnej napadzi na słabszych i do wojny nie przygotowanych. Stąd podstawowym założeniem strategii Hitlera było dążenie do błyskawicznego zakończenia wojny, kolejne powalanie poszczególnych członków koalicji i niedopuszczenie, by główny przeciwnik, to jest Anglia mogła się dobroić, bo wówczas wojna może się zakończyć katastrofą Niemiec. W tych warunkach strategia naszych sprzymierzeńców, a przede wszystkim Anglii, bo jej mwał strategiczna kieruje koalicją antyhitlerowską, musiała być w pierwszym okresie wojny grą na zwłokę, wielkim manewrem opóźniającym, unikaniem wszelkich akcji rozstrzygających, do czasu gdy siły i środki olbrzymiego światowego imperium będą zmobilizowane i, ewentualnie wzmocnione nowymi sprzymierzeńcami, skoncentrowane w punktach skąd w drugim okresie wojny przejdą w odpowiedniej chwili do generalnego ataku na Niemcy. Strategia taka wymagała trzech rzeczy: 1) dostatecznie długiego czasu do przeprowadzenia całkowitej mobilizacji i koncentracji, 2) chwilowego poświęcenia licznych sprzymierzeńców Anglii na kontynencie, jak Polski, Nor-

wegii, Belgii, Holandii, częściowo Francji i niektórych państw bałtyckich, 3) całkowitego panowania na morzu, bo inaczej nie będzie można skoncentrować olbrzymich środków Wielkiej Brytanii, rozrzuconych po całym świecie. Pod tym względem różnica między mechanizmem wojny 1914 — 1918 a wojny obecnej nosi charakter zasadniczy. W wojnie poprzedniej koalicja antyniemiecka, której trzon stanowiły Francja i Rosja uważała się za dostatecznie silną i do wojny przygotowaną, by szybko zgnieść Niemcy i ich satelitów. Dopiero pod koniec wojny, po katastrofie Rosji i przystąpieniu do wojny Stanów Zj. A. P. Ententa w drugiej połowie 1917 i w pierwszej połowie 1918 prowadzi analogiczną grę, jaką w wojnie obecnej dotychczas prowadziła Anglia, a więc grę na zwłokę, opóźnianie do czasu, póki do wojny nie wejdą wojska amerykańskie. Stało się to w drugiej połowie 1918 r.; w operacjach na froncie zachodnim nastąpił wielki przełom odpowiadający obecnemu, przejście koalicji do generalnego ataku na zachodzie w dniu 18 lipca 1918, co w niespełna 4 miesiące doprowadziło do kapitulacji Niemiec. Jeżeli wówczas okres gry na zwłokę trwał niespełna rok i generalny końcowy atak dał już po 4 miesiącach zwycięstwo, tłumaczy się to tym, że potencjał wojenny Niemiec był mocno nadszarpnięty ciężkimi walkami 1914 — 1917 i nie wytrzymał zjawienia się na polu walki świeżych i wielkich sił amerykańskich. Obecny premier brytyjski W. Churchill o wojnie

1914 — 1918 napisał dzieło p. t. „The great war”, gdzie ostro krytykuje posunięcia generałów francuskich i angielskich, którzy mając niedostateczne siły i środki rozpoczęli akcję zaczepną w wielkim stylu, nie uzyskując większych wyników, co przedłużyło bardzo znacznie wojnę. Churchill uważa, że działania zaczepne o charakterze rozstrzygającym można prowadzić tylko z bardzo dużą przewagą sił i środków. Koncentracja przeważających sił i środków do rozstrzygającej walki z przeciwnikiem o tak olbrzymim potencjale wojennym jak Niemcy hitlerowskie, wymaga bardzo dużo czasu. Przez całe trzy lata Anglia wraz z jej sprzymierzeńcami musiała prowadzić ciężką niewdzięczną walkę na zwłokę, wykonywać ciągle odwroty, ciągle unikać walki rozstrzygającej, aby się nie dać pobić i nie utracić zasadniczych pozycji niezbędnych do przewidywanego w przyszłości ataku generalnego. Z tą działalnością bojową równoległe szła gorączkowa mobilizacja wszystkich rozporządzalnych środków ludzkich i materialnych, by uzyskać przewagę, dającą gwarancję zwycięstwa, wreszcie przy tym wszystkim utrzymać panowanie na morzu. Trzeba przyznać, że ten rodzaj walki jest niezmiernie niepopularny, pozbawiony jakichkolwiek efektów, sarpie w najwyższym stopniu nerwy społeczeństwa i żołnierzy, którzy muszą iść do walki ze świadomością, iż przeciwnik jest silniejszy i lepiej uzbrojony i że najwyższym rezultatem, jaki mogą osiągnąć w walce będzie nowa Dunkierka. Dzisiaj można stwierdzić, że ten niezwykle ciężki okres wstępny nasi sprzymierzeńcy rozegrali po mistrzowsku zarówno pod względem strategicznym, jak i politycznym. Szerokie masy naszego społeczeństwa nieświadome arkanów sztuki wojennej, nie bardzo rozumiały tą grę, wyciągając z niej całkiem fałszywe wnioski, co do wartości bojowej żołnierza angielskiego i jego wodzów. Żołnierz ten cofał się, ponosił klęski, prosto dlatego, że nie był dość liczny i nie miał dostatecznej broni. Gdy zaś po trzech latach przygotowań otrzymał odpowiednie uzbrojenie natychmiast na polach walk w Afryce wykazał swoje wielkie zalety bojowe, które przecież są jedną z gwarancji zwycięstwa. Daremne były wszystkie wysiłki Hitlera, by w jakikolwiek sposób przerwać mobilizację Wielkiej Brytanii, by gwałtowną walką łodziami podwodnymi odebrać Anglii panowanie na morzu i uniemożliwić koncentrację sił anglosaskich przeciwko „twierdzy europejskiej”. Przełom w położeniu strategicznym stron wojujących zaznacza się przede wszystkim w walce na morzu; widać to choćby z liczb zatopionego tonażu, ogłaszanych co miesiąc przez Niemców: a więc w ciągu listopada 1942 r.

niemieckie łodzie podwodne zatopili rzekomo alianantom 1.035.000 ton, zaś w ciągu grudnia 1942 zatopiony tonaż nie przekraczał 644.000. Abstrahując od ścisłości tych liczb rzuca się w oczy olbrzymi spadek zatopień, wynoszący w ciągu miesiąca 40%. Tego stanu Niemcy nie mogli ukryć tak duży spadek zatopień możemy sobie wytłumaczyć tylko skutecznością kontrakcji naszych sprzymierzeńców, przeciwko działalności niemieckich łodzi podwodnych. Bez przesady można chyba powiedzieć, że najcięższe i najniebezpieczniejsze chwile walki na morzu dla aliantów już miały, a ich panowanie na oceanach jest coraz większe i pewniejsze; nie zaś tak nie zbliża nas obecnie do końca wojny, jak stopień panowania aliantów na morzu; od tego zależy szybkość koncentracji środków potrzebnych do generalnego ataku, a właśnie w chwili obecnej bezpieczeństwo na morzu żeglugi alianckiej stało się bardzo duże i z pewnością obecnie odbywa się koncentracja sił anglosaskich w odpowiednich miejscach na największą skalę. Analizując strategię ZSRR można dzisiaj stwierdzić, że i ona dostosowała swoją strategię do strategii Anglososów, a więc dopóki cała koalicja antyhitlerowska nie była gotowa do generalnego ataku, czerwona armia nie przyjmowała walki rozstrzygającej, cofała się w głąb Rosji, opóźniała działania przeciwnika, oddawała mu zniszczony teren, byle tylko zachować jaknajwięcej żywych sił do walki decydującej i całkowicie skoordynowanej. Zdaje się, że ten program Rosja dotychczas wypełniła i czerwona armia właśnie teraz rzuca do walki swe olbrzymie nienaruszone rezerwy, zachowane jaknajstaranniej do momentu decydującego. Wszystko zatem wskazuje, że najcięższy okres wojny już mamy za sobą, sprzymierzeńcy przeszli do generalnego ataku, który z dnia na dzień będzie potężniał i trwał aż do zwycięskiego zakończenia wojny. Nie ulega wątpliwości, że walka będzie ciężka i uporczywa, bo Hitler rozporządza jeszcze bardzo poważnymi siłami. Miał on długie okresy spokoju, kiedy mógł zwiększać wydatnie swój potencjał, zaś w wojnie z Rosją miał ciągle inicjatywę w ręku, przez co rozmiar i tempo operacji mógł dostosować do możliwości zaopatrzenia wojska w sprzęt i amunicję. Dopiero teraz od kilku miesięcy Hitler utracił inicjatywę bezpowrotnie, a jego maszyna wojenna musi tak pracować, jak tego chcą sprzymierzeńcy, którzy będą usiłowali zużyć ją jaknajdalej, wyczerpując Hitlerowi rezerwy ludzkie i materialne przez potęgający się napór z dnia na dzień. Wobec tego, że Rosja już na początku nowego okresu wojny kruszy samą front niemiecki, kiedy Anglosasi zaangażowali zaledwie niezręczne siły, nale-

ży przypuszczać, że w momencie, gdy Anglosasi rzucą do walki swoje główne siły, kruszenie się wojennej maszyny niemieckiej przyjmie znacznie szybsze i znacznie

większe rozmiary. Zresztą jesteśmy w takim okresie wojny, że rozmaite niespodzianki nie są wykluczone...

SPRAWY POLSKIE NA OBCYZNIE

PO POWROCIE Z WASZYNGTONU PREMIERA GEN. SIKORSKIEGO

Rada Ministrów o wynikach wizyty. Po powrocie z Waszyngtonu do Londynu premiera gen. Sikorskiego odbyło się w dn. 21 b. m. pod przewodnictwem premiera posiedzenie Rady Ministrów w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i prezesa Rady Narodowej Stanisława Grabskiego. Na posiedzeniu wygłosił gen. Sikorski exposé, w którym przedstawił wyniki swej podróży do Ameryki Półn. Po sprawozdaniu Prezesa Rady Ministrów Pan Prezydent Rzeczypospolitej, powołując się na swe oświadczenie, złożone wobec Rady Ministrów w dniu 21 listopada ub. roku przed wyjazdem gen. Sikorskiego do Ameryki, stwierdził z żywym zadowoleniem, że wszystkie sprawy, których poruszenie z prez. Rooseveltem i rządem amerykańskim uważane było za wskazane, zostały przez gen. Sikorskiego przedstawione zarówno prezydentowi jak i rządowi Stanów Zjednoczonych i że znalazły tam pełne zrozumienie.

Rada Ministrów, przyłączając się do oświadczenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej, stwierdziła to następującą rezolucją: „Rada Ministrów, wysłuchawszy exposé p. prezesa Rady Ministrów, gen. Sikorskiego z dokonanych przez niego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. rozmów z prezydentem i członkami rządu Stanów Zjednoczonych, stwierdza ich pomyślny dla Polski wynik“.

Następnie gen. Sikorski powiadomił Radę Ministrów o zawarciu z rządem Meksyku umowy, mocą której Meksyk udzieli gościny większej ilości uchodźców polskich. Oświadczenie to Rada Ministrów przyjęła z żywym zadowoleniem.

Przemówienie do wojsk polskich. Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych do Anglii, wygłosił gen. Sikorski przemówienie do wojsk polskich w Szkocji, w którym po krótkich słowach powitania, skierowanych do wojska, powiedział m. in.:

„Jest tu na trybunie minister obrony narodowej, jest admirał, dowodzący naszą marynarką wojenną, jest inspektor naszego lotnictwa. Ich obecność jest symbolem solidarności i gotowości waszej, która wytrzymuje wszystkie najcięższe próby aż do bojowej włącznie tak, jak wytrzymała we wrześniu w Polsce, we Francji, w Norwegii, w

Tobruku, w powietrzu i na morzach. Ta solidarność wasza jest podnieta, otuchą i natchnieniem w najcięższych chwilach przełomowych. Za nią idzie inna solidarność: jedność narodo-wa, reprezentowana w Londynie przez Rząd Rzeczypospolitej i scementowana postawą kraju. Ta solidarność będzie odpowiedzią za zbrodnie, popełniane przez bestję, która czując, że przegrywa ostatnią swą stawkę, pastwi się nad bezbronnymi. Bestia Hitler, nowy antychryst, wie, że koniec już bliski. Bestia ta, rzucając się w klatkę, którą stanowi podbita Europa, grozi, że w potokach krwi utopi narody, które są zakładnikami w jego ręku. Niech jednak Hitler pamięta i niech się zastanowi, że prowokuje pomstę, jakiej do-ychczas nie było w dziejach. Cały naród niemiecki albo w milczeniu albo z entuzjazmem stoi murem za Hitlerem i popiera wszystkie jego rzezie. Niech wiedzą Niemcy, że sięgnie-my do ich domów, do wnętrza Niemiec, że kara będzie bezlitosna, jeśli nie zaprzestaną krwawych prześladowań Narodu Polskiego. Obyśmy nie musieli sięgać po dzieci niemieckie, jeśli Niemcy sięgają po nasze dzieci polskie. Jest sprawiedliwość, jest ręka Opatrzności, która kieruje historią i rozwojem świata. I ta ręka Opatrzności osiągnie Niemców tym dotkliwiej im większe będą ich winy.

Wracając po bardzo ciężkiej ale owocnej pracy, owocniejszej niż to sobie wyobrażano, po 40 dniach pracy od rana do nocy, mogę was zapewnić, że wszystkie problemy, które nas dotyczą, zostały pomyślnie załatwione. Prowadziłem rozmowy na tematy, które dotyczą przyszłego zwycięstwa i przyczynią się do zorganizowania lepszego świata i lepszej Polski. Mogę was zapewnić, że świat i Stany Zjednoczone rozumieją i doceniają wkład Polski w tę wojnę, uporczywą pracę polskich sił zbrojnych na obczyźnie i wysiłek polskiego żołnierza wszędzie, gdzie się on znajduje.

Mówię do was a za waszym pośrednictwem i do wszystkich żołnierzy polskich, walczących w imię jednego ideału, który powinien połączyć nas Polaków w jedno zwarte środowisko, a którym jest Polska. Chcę was zapewnić, że dzień wyzwolenia się zbliża. Potężna broń, która jest w waszych rękach, uderzy jak grom i otworzy bramy nie tylko do Europy, nie tylko do

Niemiec, ale bramy, wiodące do wolnego i szczęśliwego kraju”.

Kończąc swoje przemówienie wódz naczelny wznosił okrzyk „Niech żyje Polska”.

Przemówienie gen. Sikorskiego do wojsk polskich w Szkocji, ogłoszone przez Radio Brytyjskie zostało również rozpowszechnione w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. w audycjach wielkiego amerykańskiego koncernu radiowego „Columbia”.

„W niedługim już czasie”. Przed wyjazdem z Waszyngtonu do Nowego Jorku wziął gen. Sikorski w dniu 8 b. m. udział w posiedzeniu wspólnego sztabu generalnego sprzymierzonych, poczym podejmowany był przez szefa sztabu armii amerykańskiej gen. Marshalla, szefa lotnictwa amerykańskiego gen. Arnolda, szefa floty amerykańskiej adm. Kinga i b. szefa brytyjskiego sztabu imperialnego gen. Dila.

W gmachu ambasady polskiej w Waszyngtonie przyjął premier 10 członków Kongresu amerykańskiego, pochodzenia polskiego. Wszyscy oni zapewnili gen. Sikorskiego o pełnym poparciu i woli współpracy i przyrzekli, że będą popierali wszystkie posunięcia rządu amerykańskiego, których celem jest przywrócenie niepodległości i całości Rzeczypospolitej oraz pomoc w jej powojennej odbudowie.

Przemawiając w Nowym Jorku wypowiedział gen. Sikorski następującą opinię o sytuacji wojennej: „Zbliża się czas, gdy odpłacimy Niemcom metodami i ciosami wojny błyskawicznej, których oni nie potrafią już odepierać i sparaliżować. Coraz wyraźniej i jaśniej zaznacza się przewaga i inicjatywa działania po stronie sojuszników. Zarazem coraz widoczniejsza staje się możliwość, że w niedługim już czasie działania wojenne przeniesione zostaną w samo serce kontynentu europejskiego, bronionego przez Hitlera. Zbiorowa nienawiść uciskanych narodów, wyzwolona we właściwej chwili przez wkroczenie sojuszników na kontynent europejski, doda ostatecznemu ciosowi, wymierzonemu przez zjednoczone narody takiej siły i mocy, że klęska Hitlera będzie całkowita i zupełna”.

Wymiana depezb gen. Sikorski — gen. Marshall. Gen. Marshall, szef sztabu armii amerykańskiej, przesłał gen. Sikorskiemu depezbę treści następującej: „Wielce sobie cenię telegram, który Pan Generał przesłał mi, opuszczając Stany Zjednoczone. Jestem szczęśliwy, że mogłem osobiście prowadzić z Panem rozmowy i jestem przekonany, że wzmoczona współpraca nasza, którą pobyt Pana Generała umożliwił, przyczyni się w zasadniczy sposób do postępu naszej wspólnej sprawy. Najlepsze życzenia przesyłam. (—) Marshall”.

Miasto Nowy Jork nadało gen. Sikorskiemu obywatelstwo honorowe.

Ambasador dr. Romer w Londynie. Do Londynu przybył ambasador polski w Kujbyszewie, dr. Romer. Po kilkugodzinnej konferencji odbytej z premierem gen. Sikorskim po jego powrocie ze Stanów Zjednoczonych przyjął Pan Prezydent Rzeczypospolitej dr. Romera w dniu 21 b. m. i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Zapewnienie poparcia Polonii amerykańskiej. Gen. Sikorski przesłał następujący telegram do prezesa Rady Polonii amerykańskiej Świetlika: „Opuszczając Stany Zjednoczone dziękuję całej Polonii Amerykańskiej za jej patriotyzm i gotowość do ofiar na rzecz Polski. Amerykanie polskiego pochodzenia walczą i pracują wydatnie dla wspólnego zwycięstwa. Stwierdzając, że uchwały Rady Polonii Amerykańskiej, powzięte jednomyślnie, mogą przyczynić się po ich urzeczywistnieniu do ugruntowania solidarności zjednoczonych narodów, przesyłam za Pańskim pośrednictwem całej Polonii Amerykańskiej jaknajserdeczniejsze życzenia”.

W odpowiedzi prezes Świetlik odpowiedział m. in.: „Wizyta Pana Premiera pobudziła całą Polonię do zwiększonego wysiłku na rzecz zwycięstwa, które — mam nadzieję — ten rok światu przyniesie. Proszę Pana Premiera o zapewnienie zarówno Rządu Polskiego w Londynie, jak i bohaterkiej armii polskiej i wszystkich Polaków, gdziekolwiek się znajdują, że Polonia Amerykańska Polski nie zawiedzie. Rada Polonii Amerykańskiej starać się będzie o wprowadzenie w życie uchwał zjazdu w Buffalo w sposób dla sprawy polskiej jaknajkorzystniejszy”.

MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH RACZYŃSKI O POLSKICH CELACH WOJENNYCH

Przemówienie do Polaków w kraju

W przemówieniu swym, skierowanym do Polaków w kraju, minister Raczyński powiedział m. in.: „Chcę wam powiedzieć możliwie dokładnie, jak wygląda sprawa polska, co robimy, aby jej służyć, co mamy, co czynimy, do czego dążymy”.

Mamy w pierwszym rzędzie jako czynny atut, którego brakowało w Polsce w tamtej wojnie, niezaprzeczalne stanowisko prawne w gronie t. zw. zjednoczonych narodów — rząd legalny i ofiarny wkład w wojnę od dnia jej wybuchu. Stoimy w stosunkach z Wielką Brytanią na gruncie traktatu polsko-brytyjskiego z dnia 25 sierpnia 1939 r. o pomocy wzajemnej, który obie strony lojalnie dotrzymują, oraz układów wojsko-

wych, zapewniających naszym siłom samodzielne sojusznicze stanowisko. Stosunki z Francją opieramy obustronnie nadal na sojuszu polsko-francuskim. Z Ameryką łączy nas deklaracja zjednoczonych narodów zawarta 14 sierpnia 1941 r., do której przystąpiliśmy, składając stosowne oświadczenie. Łączy nas z nią również układ o pomocy materialnej t. zw. układ Lease and Lend. Ze Związkiem Sowieckim zawarł Rząd Polski układ z 30 lipca 1941 r., rozwinięty następnie w deklaracji Sikorski — Stalin z 4 grudnia tegoż roku, która zawiera zobowiązanie dwustronne walki aż do zupełnego zwycięstwa i zniszczenia niemieckiego najeźdźcy, a po wojnie utrzymywania stosunków, opartych na zasadach sąsiedzkiej współpracy, przyjaźni i wzajemnego rzetelnego przestrzegania przyjętych przez obie strony zobowiązań. Zacytowałem ostatnie zdanie dosłownie z tekstu deklaracji.

Mamy więc uregulowaną sytuację prawną i moralną. Sami jedni w gronie ofiar niemieckiego najazdu nie wydaliliśmy z siebie nikogo, ktoby się zgodził odegrać rolę rodzimego Quislinga. Nie znaczy to, żebyśmy mogli założyć ręce, oczekując na zwycięstwo naszych sojuszników. Rząd Polski włożył wielki wysiłek w stworzenie stałych form współpracy z rządami innych państw również okupowanych przez wroga. Inicjatywa polska przyczyniła się walnie do powołania do życia regularnych narad tych rządów, poświęconych określonym zagadnieniom wspólnym. Pierwsza uchwała ich piętnowała zbrodnie niemieckie i zawierała postanowienie ukarania z bezwzględną surowością ich sprawców bezpośrednich i pośrednich. W dniu 13 stycznia zeszłego roku konferencja zebrana w pałacu Św. Jakuba pod przewodnictwem premiera polskiego gen. Sikorskiego decyzję taką ogłosiła uroczystie światu. Poparły ją analogiczne oświadczenia prezydenta Roosevelta z dnia 28 sierpnia i 7 października 1942 r., oraz premiera Churchilla z dnia 8 września 1942 r., wreszcie nota sowiecka z dnia 14 października 1942 r. W podobny sposób łącznie z mocarstwami uczestniczył Rząd Polski w deklaracji z 14 grudnia 1942 r. przeciw masowemu mordowaniu Żydów w Polsce. Oprawcy niemieccy pomimo rzucanych ostrzeżeń dopuszczają się niestety coraz to okrutniejszych aktów bezprawia. Do czasu tylko. Krzepnie i potężnieje z dniem każdym siła uderzenia państw sprzymierzonych. Radzimy Niemcom o tym nie zapominać. W gronie rządów europejskich rozpatrujemy różne zagadnienia konkretne, przygotowując się na chwilę kiedy złamana będzie potęga niemiecka i wypadnie przedsięwziąć niektóre kroki bezzwłocznie i wspólnie.

Do obowiązków codziennych polskiej służby zagranicznej doszła obecnie opieka nad obywatelami polskimi, wszędzie, gdzie tylko sięgają nasze możliwości materialne i moralne we współpracy z innymi czynnikami rządowymi polskimi, a przede wszystkim z naszym ministerstwem pracy i opieki społecznej oraz władzami brytyjskimi, które wszędzie okazują nam szczerą przyjaźń i z całą gotowością udzielają pomocy w miarę posiadanych możliwości.

Nie potrzebuję wam mówić drodzy słuchacze, że najważniejszym celem przemysła, przygotowań i wysiłków naszej służby zagranicznej i w ogóle prac Rządu jest przygotowanie przyszłości. Nie dla innego celu premier Sikorski po raz trzeci w przeciągu niespełna 2 lat udał się do Stanów Zjednoczonych. Wojna przybiera tempo coraz szybsze. Jej koniec nie jest już bardzo odległy. Zbliża się okres ważnych decyzji, gdzie czujne baczenie o interesy narodu jest szczególnie potrzebne, gdzie odpowiedzialność jest największa. Jakie są polskie cele wojenne? Temat ten wymaga traktowania odrębnego, ale nie można go już dzisiaj przemilczać. To co powiem, będzie dotyczyć odcinka w ramach mojego resortu i mojej ścisłej odpowiedzialności. Polskie cele wojenne są następujące:

1) Walczymy o przywrócenie Państwa Polskiego nienaruszonego w swoich granicach.

2) Pamiętni doświadczeń wojny domagać się będziemy przeprowadzenia na korzyść Polski zmian terytorialnych, koniecznych dla wzmocnienia jej bezpieczeństwa i dla zasilenia i podniesienia jej potencjału gospodarczego oraz dobrobytu jej obywateli.

3) Występujemy zdecydowanie za sfederowaniem czy skonfederowaniem się państw środkowo - europejskiego międzymorza. Tylko na tej drodze stać się będziemy mogli ważnym czynnikiem dla zabezpieczenia pokoju Europy. Nasze porozumienie z Czechosłowacją było pierwszym krokiem w tym kierunku.

4) Oczekujemy pełnego rozbrojenia Niemiec na lądzie, morzu i w powietrzu, następnie ukarania niemieckich zbrodniarzy i wyrównania kosztem Niemiec jaknajwiększej możliwie części szkód wyrządzonych Polsce w czasie najazdu i następnie okupacji.

5) Dążymy i dążyć będziemy do przyjaznych stosunków ze Związkiem Sowieckim. Jesteśmy gotowi na gruncie pełnego poszanowania wzajemnych praw i interesów do dalszego rozwinięcia układu z lipca 1941 r. i deklaracji z grudnia tegoż roku.

6) Liczymy na utrzymanie naszego sojuszu z W. Brytanią, a także sojuszu naszego z Francją, która w oczach naszych podnosi

się po poniesionych klęskach, aby zająć z powrotem należne jej wielkie miejsce wśród narodów wolnych.

7) Liczymy na silne ramię wielkiej republiki amerykańskiej i na to, że dzięki jej pomocy i z jej udziałem powstanie po wojnie nowy ustrój bezpieczeństwa międzynarodowego, w którym gotowi jesteśmy uczestniczyć.

Min. Stańczyk o zadaniach ministerstwa pracy i opieki społecznej w Polsce

Min. Stańczyk mówił o zadaniach Rządu Polskiego, mających za cel zapewnienie natchmiasławowej pomocy wynędzniałej i wygłodzonej ludności polskiej z chwilą przywrócenia prawowitej polskiej władzy państwowej. Dotyczy to przede wszystkim zapewnienia ludności zaopatrzenia w najniezbędniejsze potrzeby, przy czym Rząd Polski rozumie, że pomoc ta musi być szybka i celowa. Trzeba będzie zapewnić specjalną opiekę matkom i dzieciom. Specjalnej opieki i pomocy wymagają będą inwalidzi wojenni i cywilni, bezdomni i starcy. Ministerstwo pracy i opieki społecznej przygotowuje plany tej opieki w poszczególnych dziedzinach. M. in. ustala się już teraz jak ulepszyć i rozszerzyć przedwojenny system ubezpieczeń społecznych tak, by te ubezpieczenia były sprawne i by swym zasięgiem obejmowały wszystkich.

Dalszą dziedziną prac ministerstwa są prace przygotowawcze nad opanowaniem i ujęciem w ramy wędrowek ludności i pomocy w tych wędrowkach. Po ustaniu okupacji Polska będzie terenem ruchów ludności o rozmiarach dotąd w naszych dziejach niespotykanych. Z za granicy powracają będą masy wywiezionych do robót przymusowych, wysiedleńców, jeńców wojennych. W obrębie kraju milionowe masy ludności powracają będą do przedwojennych miejsc zamieszkania. Ministerstwo utworzyło osobny dział, który ustala organizację i sposoby przyszłej akcji.

WYMIANA DEPEZ NOWOROCZNYCH

Król Jerzy VI do premiera Sikorskiego

W odpowiedzi na życzenia noworoczne przesłane przez gen. Sikorskiego w imieniu armii polskiej król Jerzy VI odpowiedział m. in.: „Jestem pewien, że rok, który obecnie się rozpoczyna, będzie świadkiem wyraźnego postępu w kierunku wyzwolenia tak gorzko przez los doświadczonego Narodu Polskiego. O wyzwolenie spod jarzma ciemności polscy żołnierze, marynarze i lotnicy dzielnie walczą u boku swych sprzymierzeńców“.

Ojciec św. do Pana Prezydenta Raczkiewicza. Ojciec św. Pius XII przesłał Prezy-

dentowi Raczkiewiczowi następującej treści depezę: „Na życzenia, które Wasza Ekscelencja skierowała do nas u progu Nowego Roku odpowiadamy sercem gorącym przesyłając Nasze Ojcowskie błogosławieństwo i wnosząc modły do Boga za drogi Naród polski i jego Prezydenta“.

Kardynał Kingsley d o Prezydenta Rzplitej. W odpowiedzi na przesłane przez P. Prezydenta Rzplitej Wł. Raczkiewicza życzenia noworoczne kardynał Kingsley, arcybiskup Westminsteru, odpowiedział: „Oby Bóg dał zwycięstwo i pokój już w tym roku 1943 o ile to jest możliwe i w ten sposób położył kres długiej i okrutnej martyrologii Polski i innych krajów, które pozostają pod jarzmem hitlerowskim. Niech Bóg błogosławi Polsce“.

Z DYPLAMACJI POLSKIEJ

Minister pełnomocny Alfred Poniński mianowany został ambasadorem Rzeczypospolitej przy rządzie chińskim i w najbliższym czasie uda się do Czong-Kingu.

Królewski rząd Iraku mianował swego przedstawiciela przy Rządzie Polskim w Londynie. Chargé d'affaires Iraku, Said Ata Anina, złożył już swe listy uwierzytelniające ministrowi Raczkińskiemu.

W ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO

W audycji Polskiego Radia w Londynie, poświęconej pamięci rocznicy powstania styczniowego, powiedziano m. in.: „...mając na oku powstanie przeciw najeźdźcy, które było hasłem 1863 roku i jest ukrytym hasłem roku 1943 pamiętać musimy, aby w nowym powstaniu, jakie nas czeka, unikać tych wszystkich błędów i braków, które sprawiły, że 80 lat temu nasz czyn zbrojny nie dał wyniku. Ażeby powstanie było skuteczne, musi ono być świadomym objawem woli wszystkich warstw i grup społecznych, musi być prowadzone we właściwym czasie i taki środkami, by cios, zadany wrogowi był śmiertelny, a powstanie 1863 roku było odruchem pewnych tylko kół i warstw społecznych. Nowe powstanie w niedalekiej przyszłości musi być akcją całego narodu, przy czym celem powstania winien być nie tylko bunt przeciwko przemocy, ale odbudowanie świadomego swych przeznaczeń państwa“.

Czas wojny w opinii polskiej i brytyjskiej. Wychodzący w Anglii „Dziennik Żołnierza Polskiego“ pisze w komentarzu do tempa prowadzenia wojny: „Nie obawa ryzyka, lecz niezawodność ciosów decyduje o strategii sprzymierzonych. Dlatego też zachodzi rozbieżność w ocenie czasu prowadzenia wojny między opinią polską a brytyjską.“

Inaczej są liczone godziny w Warszawie, a inaczej w Londynie. Musimy jednak pamiętać, że tylko ciągly, niezawodny zryw po trafi powalić nieprzyjaciela".

SPRAWY WOJSKOWE

Pierwszy krążownik polskiej marynarki wojennej. Niezwykle uznanie spotkało polską marynarkę wojenną ze strony Royal Navy w postaci przekazania polskiemu siłom morskim lekkiego krążownika, o wyporności ok. 5.000 ton, HUS „Dracon” (po polsku „Smok”). Uzbrojenie krążownika składa się m. in. z dział 6-ciocalowych. Na ORP „Dracon” (okręt otrzyma wkrótce nazwę polską) podniesiono już banderę polską i pełni on służbę w polskiej marynarce wojennej. Nie zawadzi nadmienić, że HUS „Dracon” został już dwa lata temu zatopiony przez propagandę Goebbelsa. Posiadanie krążownika pozwoli polskiej marynarce wojennej zmierzyć się z dużymi jednostkami nieprzyjacielskimi w bezpośrednim boju".

Z okazji oddania ORP „Dracon” do służby polskiej marynarki wojennej poświęca prasa brytyjska dużo uwagi polskiemu siłom morskim i ich udziałowi w walkach morskich. Prasa podkreśla, że marynarzom polskiej marynarki wojennej nadano dotąd 23 Krzyże „Virtuti Militari”, 651 Krzyży Walecznych, 32 odznaczenia brytyjskie i 5 francuskich.

„Eardzo dzielny ORP „Gaerland”. W dniu 2 maja 1940 zatonął pod Narwikiem w walce z lotnictwem npla kontrtorpedowiec polski „Grom” zniszczywszy uprzednio niemiecką baterię nadbrzeżną i dając się we znaki niemieckim okrętom wojennym. Następnego już dnia podniesiono banderę polską na nowym kontrtorpedowcu polskim ORP „Gaerland”, dzielnie do tej pory służącym sprawie polskiej. Nazwę „Gaerland” (wieniec) nosił pewien angielski okręt wojenny już w 1242 roku i odtąd szereg okrętów tej samej nazwy sławą okryło flotę angielską. Polska marynarka wojenna kurtuazyjnie nie zmieniła tej uświęconej tradycją nazwy i odtąd ORP „Gaerland” jedyny z polskich okrętów nosi i nosić będzie nazwę angielską. Okręt brał udział pod polską już banderą w licznych bojach morskich, a w osłonie wielkiego konwoju, płynącego do Rosji załoga jego dokazała tyłu cudów waleczności (połowa załogi zginęła wówczas lub odniosła rany w walce z samolotami i okrętami npla, a reszta nie zaprzestała walki), że dowódca konwoju nadał wówczas krążownikowi sygnał: „Cześć dzielnemu okrętowi „Gaerland”.

Załoga okrętu opiekuje się jedna z angielskich szkół żeńskich w Oxfordzie. Przed świętami Bożego Narodzenia wizytował

szkołę JE. Ksiądz Kardynał Kingsley. Na błogosławieństwie dopisał ks. kardynał na odwrotnej stronie listu, wysłanego przez uczennice szkoły do załogi okrętu: „Do moich przyjaciół marynarzy polskiej marynarki wojennej. Niech Bóg błogosławi wam wszystkim i zachowa was dobrze do chwili, gdy Polska będzie wolna i niepodległa”.

(—) Arcybiskup kar. Kingsley.

500-tny i 501-szy. 31 grudnia ub. roku udało się polskiemu lotnikowi myśliwskim zestrzelić 500-tny i 501-szy samoloty nieprzyjacielskie nad Francją północną. Z okazji tej prasa polska w Anglii i prasa angielska poświęciły dużo uwagi lotnictwu polskiemu, które jest zresztą jednym z najczęściej omawianych tematów prasy i opinii W. Brytanii. M. i. poświęciło Radio Brytyjskie specjalną audycję lotnictwu polskiemu w języku angielskim, nadaną następnie w innych językach.

W audycji tej zwrócono uwagę, że pierwsi lotnicy polscy przybyli do Anglii po kampanii wrześniowej w Polsce, w której Niemcy stracili ok. 700 samolotów. We Francji zniszczyli lotnicy polscy 67 maszyn npl. 8 sierpnia 1940 roku komunikat brytyjski oznajmił, że w bitwie o W. Brytanię Luftwaffe pilot polski z brytyjskiego dywizjonu „Hurricane” zestrzelił 2 „Messerschmidty”. 31 sierpnia wystartował polski dywizjon myśliwski 303, stacjonowany na jednym z lotnisk pod Londynem do ostatniego lotu ćwiczebnego. Kiedy dywizjon krążył nad przedmieściami Londynu skierowano go nagle do boju z formacjami Luftwaffe. Dywizjon polski zestrzelił wówczas 5 maszyn npla i odtąd liczba ich stale rosła. W bitwie o W. Brytanię lotnictwo polskie zestrzeliło napewno 232 maszyny nieprzyjacielskie, czyli 10%. „Nigdy jeszcze w dziejach wojen tak wielu nie zawdzięczało tak małej garstce” powiedział po tej bitwie premier Churchill. Polacy dumni są z tego, że znaleźli się właśnie w tej małej garstce.

Kiedy ofensywa Luftwaffe na Anglię zalamuje się w 1941 roku lotnictwo królewskie rozpoczyna wyprawę na kontynent w poszukiwaniu wroga, a Polacy dzielnie biorą w nich udział. W czerwcu 1941 roku zestrzelili Polacy 41 maszyn niem. (16%), w lipcu 38 maszyn, od chwili przybycia do Anglii 305. Zestrzelenie przez Polaków 16 maszyn niem. w czasie wypadu na Dieppe daje w sumie już 491. Liczba 500 została przekroczona 31 grudnia 1942 roku, na co zresztą lotnicy polscy już się uwzięli.

Pierwsze polskie dywizjony bojowe weszły do akcji również w sierpniu 1940 roku i dokonały odtąd 3200 wypraw, rzucając 9.000 ton bomb na Niemcy. Wbrew oświadczeniu Goeringa — podkreślono w audycji — że „lotnictwo polskie zostało

zdrzutowane, zanim zdołano je użyć", Polacy zorganizowali w W. Brytanił lotnictwo silniejsze niż to, które posiadali przed wojną. Zajmuje ono 4-te miejsce śród sprzymierzonych po lotnictwie Anglii, Ameryki i Rosji. Od chwili wybuchu wojny zestrzelili Polacy przeszło 1200 samolotów niemieckich. Lotnicy polscy nie skończyli jednak swej działalności. W spisach ich figuruje przeszło 1000 nazwisk, przy których dopisano: „polegli“, „zaginiony“ lub „w niewoli“. Przeszło 1000 nazwisk, a szeregi lotników polskich stają się coraz liczniejsze, bo Polacy zawzięli się.

ECHA OSTATNICH ZBRODNI NIEMIECKICH W POLSCE

Masowa branka ludności polskiej, zorganizowana od 15 b. m. w Warszawie a następnie na obszarze całego t. zw. Gen. Gub. odbiła się niezwykle głośnym echem w całym świecie. Już 16 b. m. ogłosiło Radio Brytyjskie szczegółowy i rozmiary nowych potwornych zbrodni niemieckich w języku angielskim i innych w audycjach ogólnych i specjalnych, informując od tej pory świat dokładnie o każdym nowym zbrodniczym kroku okupanta. Prasa angielska ogłosiła relacje z wydarzeń w Warszawie i w Polsce pod wielkimi tytułami na czołowych miejscach, stwierdzając, że wieści, nadchodzące z Polski przyjmowane są przez londyńskie koła rządowe i wśród przebywających w Anglii rządów sprzymierzonych tak nowe oznaki słabości Niemiec.

Przemawiając w Izbie Gmin poświadczył wicepremier Attlee dłuższe ustępy swego przemówienia na temat sytuacji wojennej i politycznej straszliwym cierpieniem podbitych narodów Europy, a w szczególności Polski: W miarę zmniejszania się szans zwycięstwa i rosnącej fali nienawiści ciemiężonych narodów — mówił wicepremier brytyjski — Niemcy mszczą się na tych, którzy są bezbronni... Narodowi Polskiemu przypadł szczególnie ciężki los w udziale. Naród Polski w szczególności odczuwa wściekłość Niemców, gdy nie wszystko udaje im się według planu. Od chwili okupacji Polski Niemcy stosowali politykę, dążącą świadomie do sprowadzenia Narodu Polskiego do stanu niewolniczego. Fala terroru świadczy również o bohaterskim oporze Narodu Polskiego, który nie ugiął się pod butem najeźdźcy. Cierpienia Narodu Polskiego nie przeszły nieopstrzeżenie. Muszą one być i będą pomszczone“.

Orędzie ks. biskupa Radońskiego do biskupów i wszystkich wiernych katolików.

Orędzie to nadawane było w języku niemieckim, włoskim, francuskim, hiszpańskim, portugalskim i angielskim.

Wasze Eminencje i Ekscelencje, najdosłójniejsi Arcypasterze. Mówi do was biskup polski, ordynariusz diecezji włocławskiej, jedyny z biskupów diecezjalnych, który, przebywając jako członek Polskiej Rady Narodowej na wolnej ziemi brytyjskiej, ma możność swobodnego wypowiedzenia się. Zabieram głos, aby Was, czcigodni bracia w Episkopacie, i wiernych, — a jestem przekonany, że słowa te dotrą także do innych wyznań, — powiadomić o straszliwych zbrodniach dokonywanych przez najeźdźców mojej Ojczyzny na Narodzie moim od trzech już przeszło lat i to z niesłabnącą, ale wciąż rosnącą zacieklnością i okrucieństwem.

W samej tylko zachodniej Polsce, t. zw. inkorporowanej do Rzeszy, siedem wielkich diecezji, liczących przeszło 8 milionów dusz, pozbawionych jest swych pasterzy. Dwaj biskupi są za drutami obozu koncentracyjnego. Setki kapłanów pomordowanych. Wiele set dogorywa w najstraszniejszych katuszach moralnych i fizycznych w więzieniach Gestapo. Wszystkie polskie seminaria duchowne zlikwidowano. Wierni w zachodniej Polsce, pozbawieni wszelkiej opieki duchownej, żyją i umierają bez Sakramentów, gdyż nieliczni naślani tam księża niemieccy nie rozumieją języka mieszkańców. Zakonnice rozpedzone i wydane na hańbę i poniewierkę. Podobne prześladowania kościoła istnieją też w drugiej części Polski, t. zw. Gen. Gub.

A lud. Właśnie otrzymał rząd tak straszne wiadomości z drugiej części kraju, że gdyby nie najzupełniejsza pewność co do ich autentyczności, możnaby mniemać, że to wszystko jest wytworem jakiejś chorobliwej wyobraźni, gdyż niepodobnym wydaje się, aby prześladowca mógł spaść aż w taką przepaść zwyrodnienia. Po zlikwidowaniu polskiej inteligencji, duchowych przywódców Narodu, zabrano się do Żydów, a teraz przyszła kolej na tepienie ludu naszego. W czasie od 28 listopada do Bożego Narodzenia wypędzili Niemcy całą ludność wiejską z 54 wsi, wyrzucając właścicieli z przeszło 10.000 gospodarstw, by było miejsce dla kolonistów niemieckich, sprowadzonych z Rumunii i Rosji. Wydziedziczonych polskich chłopów gromadzi się w specjalnych obozach za drutami kolczastymi i tam dokonuje się selekcji: zdrowi wysyłani są na roboty niewolnicze do Niemiec, słabych i chorych wywozi się w niewiadomym kierunku, skąd już nie wracają, bo ich się uśmierci prądem elektrycznym albo gazami trującymi, dzieci od 2 do 6 lat wysyłane są do Rzeszy, by je tam wychować bez Boga i na wrogów swej ojczyzny. Matki oszalałe z rozpaczny nie dające zabierać dzieci zabija się na miejscu. I płynie znów szeroko-

łą fałą przez ziemie polskie niewinna krew mordowanych ofiar i wiemy, że woła o pomstę do Boga, ale woła też do ludzi.

Najdostojniejszy Arcypasterze! Błagam Was i zaklinam na mękę i krzyż Zbawiciela naszego, wzruszcie się w sercu Swym na widok męczeństwa, jakiego dotąd nie widział świat, widok zbrodni zwyrodniałych katów, którzy stali się hańbą rodzaju ludzkiego. Niechaj przez Was dowiedzą się oczarnie Wasze o tym, co się dzieje po dziś

dzień w katolickiej Polsce. Niech od końca do końca świata chrześcijańskiego podnie się jeden krzyk grozy i oburzenia. Niechaj pod waszym przewodnictwem wzniosą się miliony rąk do modlitwy. Niechaj miliony serc braci w wierze odezwą się echem współczującego miłosierdzia, by wybłagać u Boga skrócenie czasu próby. O to śmiem Was prosić, ufając, że prośbie mej nie odmówicie. (—) Karol Mieczysław Radoński, biskup włocławski.

KRONIKA ZAGRANICZNA

WZRATAJĄCY NAPÓR OFENSYWY SOWIECKIEJ

Wydarzenia na froncie niemiecko-rosyjskim dowodzą, że ofensywa sowiecka nie przekroczyła jeszcze swego szczytowego nasilenia, i że dalszy jej rozwój — jeżeli nadal będzie tak pomyślny, a sporo ku temu istnieje przesłank — spowodować może poważne zmiany w sytuacji wojennej w bliskim nawet czasie. Jedno jest w każdym razie pewne, że Niemcy w ciągu tej zimy utracą prawdopodobnie nie tylko zdobycze terytorialne całej swej kampanii ubiegłorocznej, która ich zawiadła aż na prawy brzeg Wolgi, lecz będą musieli zapewne dalej na zachód cofnąć swe linie obronne, niż w ogóle kiedykolwiek zamierzali. Najistotniejszą przyczyną będzie brak rezerw ludzkich, o którym z takim naciskiem w głośnym swym oświadczeniu mówił rzecznik niemieckiej kwatery głównej gen. Dietmar. „Siła ataków sowieckich jest obecnie daleko bardziej skoncentrowana — mówił rzecznik niemiecki — niż w roku ubiegłym. Nieprzyjaciel zdołał poczynić w naszych liniach znaczne wyrwy o dość znacznej głębokości. Nie można mieć żadnej wątpliwości co do siły armii sowieckiej. Nawet Fryderyk Wielki, który potrafił walczyć z silniejszymi od siebie przeciwnikami, twierdził, że zbyt wielka nierówność sił podważa szanse zwycięstwa nawet najlepszych armij”. Gen. Dietmar zapowiedział też dalsze i głęboko sięgające obostrzenia w Niemczech, zwłaszcza w dziedzinie życia codziennego. Zapowiedział znaczne zmniejszenie ilości urzędników niemieckich w krajach okupowanych. „Potrzebowaliśmy ludzi na terenach okupowanych i do przeciwdziałania blokadzie. Okazało się, że za mało ludzi posłaliśmy na front wschodni. Wszyscy mężczyźni muszą teraz być przeniesieni tam, gdzie najbardziej są potrzebni — na front”.

Braku rezerw nie zastąpi żadna propaganda, pozostaje więc jedna tylko konieczność: skrócenia frontu. Dowództwo niemieckie nie

czyni tego bynajmniej dobrowolnie, jeno z nieodpartego przymusu, pod naciskiem istotnie potężnego impetu sowieckich działań zaczepnych, które stopniowo ogarniają całą długość frontu i coraz wyraźniej zamieniają się w pierwszą sowiecką ofensywę generalną.

Na Kaukazie i nad Donem. Na tym odcinku jest natarcie sowieckie nadal najpoważniejsze inajpoważniejsze osiągnęło rezultaty. Odwrót niemiecki zaś na odcinku południowym jest najmniej składny i dlatego najbardziej kosztowny. Na Kaukazie północnym zajęły wojska sowieckie Woroszyłowski (centrum żywnego okręgu zbożowego kubąńskiego), przekroczyły rzekę Kuban i zacierają na Armawir, a następnie na Majkop i Krasnodar. Bardziej na północy zajęty został Salsk nad rzeką Manysz, forsując tym samym ostatnią silnie ufortyfikowaną zapórę na drodze do Rostowa (rzekę Manysz tworzy właściwie system jezior, połączonych kanałami).

W rej. Dolnego Donu doszły wojska sowieckie do ujścia Dońca do Donu. Poważnymi sukcesami mogą poszczycić się armie sowieckie, operujące w wielkim łuku Donu. Dotarły one do linii kolejowej Woroneż — Rostów i po zajęciu Millerowa, ważnej stacji węzłowej, rozpoczęły operację w kierunku zachodnim, zwłaszcza jednak na południu, ku Rostowowi. Na osi północno-południowej dotarły do Kamienska, zdobyły go i w dalszym pochodzie zajęły ostatnią niemiecką bazę obronną, położoną na północ od Rostowa, mianowicie Konstantynowską, w odległości 40 km. od tej bramy wypadowej na Kaukaz. Operacje te, rozszerzone na zachód mogą wkrótce zagrozić Woroszyłowgradowi.

W rej. Woroneża na południe od miasta, podjęte zostało nowe natarcie sowieckie w kierunku Charkowa z zamiarem okrążenia go od północy. Broniące tu przepraw na Donie wojska węgierskie i włoskie, nie zdołały powstrzymać ofensywy i rozpoczęły po przegranej bitwie odwrót, który zakończył się poważną klęską. W ciągu 7 dni armie

węgierska i włoska straciły 52.000 jeńców, 170 czołgów, 1700 dział, 2800 kar. masz., 4.000 moździerzy, 6.000 pojazdów mech. i ok. 10 milionów pocisków karabinowych. Wojska rosyjskie zdobyły Wałuki, skąd w kierunku południowym nacierają na Kupiańsk (nad linią kol. Woroneż — Charków), W rej. Rososzy i Ostrogorska otoczona została znaczniejsza grupa wojsk npl. i po kilku dniach walk starta.

Ofensywa z rej. na południe od Woroneża zmierza wyraźnie do okrążenia Charkowa i zajęcia wielkim manewrem oskrzydłającym na tyły armii niemieckich, broniących Zagłębia Donieckiego, które z uwagi na stosunkowo gęstą sieć kolejową i drogową stanowi ważny obszar oporu nieprzyjacielskiego. Gdyby manewr miał się udać wówczas armie niemieckie straciłyby możliwość obrony Rostowa.

Obrona armii niemieckiej pod Stalingradem. Zapowiedź Hitlera o nieuniknionym upadku Stalingradu zakończyła się kompromitującą klęską niemieckiego wodza naczelnego. Dziś Stalingrad jest praktycznie oswobodzony, a resztki niemieckiej armii oblężniczej, otoczone między Wolgą i Donem bronią się resztkami sił i ostatnim wysiłkiem. Wezwane ultimatywnie do kapitulacji odmówiły dywizje niemieckie i rumuńskie złożenia broni. Rozpoczął się szturm generalny wojsk rosyjskich na otoczoną 6-tą armię niemiecką. Komunikaty niemieckie stopniowo przygotowują opinię niemiecką do tragicznego finału tej klęski, przekreślającej wszystkie oliary i poświęcenia wojsk „osi” w wielomiesięcznej, będącej ze najkrwawszej bitwie, o tę twierdzę. Dowództwo niemieckie nie powetuje straty 22 dywizyj (ok. 220.000 żołnierza) oraz ogromnej ilości sprzętu i broni, w bitwie poniesionej, nie zdoła też zapobiec upadkowi ducha w szeregach niemieckich i wojsk sojusznicznych.

Przerwanie pierścienia oblężniczego pod Leningradem. Dalszym sukcesem rosyjski to przełamanie pierścienia oblężniczego pod Leningradem. Po 16 miesiącach oblężenia Leningrad połączył się z zapleczem swym, a niemieckie nadzieje na zdobycie miasta przysły. Oswobodzenie swe zawdzięcza Leningrad gen. Żukowowi, który uderzając z nad Nowy zdobył Szlisselburg i mianowany został marszałkiem czerwonej armii. 13.000 Niemców legło w tej bitwie, a 1.200 dostało się do niewoli. Wojska sowieckie rozszerzają obecnie wyrąbany korytarz, nacierając w kierunku Wołchowa.

Pod Wielkimi Łukami, do utraty których przyznało się dowództwo niemieckie pod 17 dniach, natarcie sowieckie idzie w kierunku południowo-zachodnim, łamiąc powoli zacięty opór npl.

Przewodniczący moskiewskiej rady najwyższego sovietu Szczerbakow ocenił w przeglądzie sytuacji wojennej straty niemieckie w ciągu 2 miesięcy ofensywy sowieckiej (19 listopad do 19 stycznia) na 500.000 zabitych, 200.000 jeńców, 6.000 z górą czołgów, 13.000 dział i 3.500 samolotów.

Pomoc anglosaska. W jak znacznym stopniu sukcesy sowieckie umiżliwiła pomoc anglosaska o tym świadczy oficjalny komunikat rządu amerykańskiego, z którego wynika, że do 1 stycznia 1943 roku Stany Zjednoczone dostarczyły Rosji: przeszło 3.200 czołgów, blisko 2.600 samolotów oraz 81.000 samochodów ciężarowych i innych wojskowych pojazdów mechanicznych. W. Brytania dostarczyła: 2.600 czołgów, przeszło 2.000 samolotów. Oba mocarstwa dostarczyły ponadto ogromne ilości innego sprzętu i ekwipunku wojennego dla czerwonej armii.

ZAKOŃCZENIE WALK O TRYPOLIS

W chwili kiedy to piszemy napłynęła wiadomość, że 8 armia brytyjska zajęła Trypolis.

Końcowa faza walk o Trypolitanię, właściwie mówiąc o ostatni skrawek kolonialnego imperium włoskiego, odbyła się w tempie błyskawicznym. 8-a Armia uderzyła na pozycje niemieckie pod Buerat w przekonaniu, że natknie się na silny opór korpusu Rommla. Nic podobnego nie nastąpiło. Korpus ten rozpoczął natychmiast odwrót, nie przyjmując walk, pod osłoną straży tylnych i głównymi siłami minął miasto Trypolis w drodze do Tunisu. W odwrocie wydłużone kolumny Rommla stanowiły wygodne cele dla ścigającego je lotnictwa brytyjskiego i myśliwskiego. Opór Rommla rozpoczął się zapewne, dopiero w Tunisie na linii fortyfikacji francuskich, zbudowanych przed wojną, które propaganda siemiecka poczyna wyolbrzymiać do rozmiaru afrykańskiej linii Maginota. Zupełnie znikło z frontu trypolitańskiego lotnictwo „osi”. Na froncie tym pojawił się nowy czynnik, mianowicie oddziały wojsk Walczącej Francji, które po zniszczeniu włoskich baz oporu w południowej Libii nawiązały na południe od Trypolisu łączność z 8-ą Armią i działają z nią wspólnie.

W Tunisie. Na lądzie nadal lokalne działania z wyjątkiem odcinka Pont du Thas i Kaironan, gdzie Niemcy skoncentrowali przeciw wojskom francuskim bardzo znaczne siły i zmusiły je do lekkiego wycofania się. Walki trwają. Tunis jest jednak głównie teatrem wojny lotniczej, prowadzonej bardzo intensywnie z obu stron.

Nie mniej intensywne są walki morskie. Brytyjskie siły morskie zadały w ostatnich dniach bardzo dotkliwe straty żegludze włoskiej, zatapiając w ciągu 3 nocy 13 jednostek nieprzyjacielskich w pobliżu Sardynii, Tunisu i Lempeduzy. Było to dzieło flotylli 6 kontrtorpedowców brytyjskich i kontrtorpedowca greckiego. Brytyjskie łodzie podwodne zatopiły u wybrzeżu Tunisu średni statek zaopatrzenia, a 2 dalsze podpaliły ogniem dział. Straty włoskie wynoszą więc 16 statków.

DWUKROTNE BOMBARDOWANIE BERLINA

Z działań lotniczych na zachodzie zasługuje na uwagę wzmoczenie ofensywy lotniczej na Niemcy, a w ramach tych działań 2-krotny (noc w noc) nalot na Berlin, z którego pierwszej nocy nie wrócił jeden bombowiec, a następnej 22. Po raz pierwszy rzucano na stolicę Niemiec bomby 2 i 4 tonowe, ponadto liczne ładunki bomb mniejszego kalibru i dziesiątki tysięcy bomb zapalających. Załogi bombowców brytyjskich stwierdziły po nalocie dobre rezultaty nalotu; pozostawiły one miasto w morzu płomieni. Ponadto dokonuje RAF częstych nalotów na Zagłębie Ruhry. W ciągu pierwszych 20 dni stycznia zagłębie było bombardowane kilkanaście razy, szczególnie gwałtownie zakłady Kruppa w Essen, na które w jednym z nalotów w ciągu 12 godzin zrzucano 100 ton bomb.

Rozległe operacje prowadzi RAF nad krajami okupowanymi, zwłaszcza Francją północną, z jej niemieckimi bazami okrętów

podwodnych (Lorient) oraz innymi bazami morskimi (Cherbourg). Żywy udział w nalotach na kraje okupowane biorą amerykańskie „latające twierdze”.

POTĘGA FLOTY BRYTYJSKIEJ

Pierwszy lord admiralicji Aleksander stwierdził w publicznym oświadczeniu, że brytyjskie straty morskie, poniesione w tej wojnie, złożyłyby się na wielką flotę. Mimo, że W. Brytania rozporządza w tej wojnie mniejszą ilością stoczni, aniżeli w wojnie poprzedniej, wszystkie straty Royal Navy zostały wyrównane, a prócz tego wybudowano kilka tysięcy barek desantowych, niejednokrotnie o rozmiarach małych statków. Dziś Royal Navy jest silniejsza niż była w chwili wybuchu wojny. Mimo ciężkich strat w lotniskowcach i te straty zostały powetowane. Royal Navy posiada ich obecnie więcej niż w 1939 roku.

Waszyngtoński korespondent Reutera przytacza opinie pewnej wpływowej osobistości amerykańskiej o obecnym stadium walki z niemiecką flotą podwodną. Według tej opinii nie mogą Niemcy obecnie budować więcej łodzi podwodnych, niż sprzymierzeni ich mogą zatapiać, natomiast sprzymierzeni mogą budować więcej statków niż mogą je zatapiać niemieckie okręty podwodne. Informator Reutera oblicza ilość operujących na Atlantyku niemieckich okrętów podwodnych na 100. Według jednego z komunikatów nowojorskich sama tylko flota brytyjska zatopiła do 10 stycznia b. r. 570 niemieckich i włoskich łodzi podwodnych.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

Z kół miarodajnych otrzymaliśmy następujący apel skierowany do wszystkich pism polskich, dotyczący sprawy ukraińskiej.

„Jedną z najpilniejszych i najważniejszych spraw, jakie będzie musiało rozwiązać odrodzone Państwo Polskie, jest sprawa ukraińska. Dużą pomoc w jej rozwiązaniu może okazać nasza prasa przez spokojne i rozsądne omawianie zarówno samego zagadnienia, jak i związanych z nim wydarzeń, przez ścisłość i dokładność w informowaniu społeczeństwa o faktach życia codziennego na terenach zamieszkałych przez ludność polską i ukraińską, dających obraz wzajemnych stosunków przez unikanie niepotrzebnych zadrażnień wynikających z niewłaściwego tonu, obraźliwych wyrażen i pochopnych zarzutów. W tym względzie spoczywa na prasie naszej wielka odpowiedzialność za właściwe urabianie opinii społecz-

nej, wolnej od fałszu i wyzwolonej z zacietrzewienia”.

MASOWA BRANKA LUDNOŚCI POLSKIEJ

Po względnym spokoju w okresie świąt Bożego Narodzenia i okresie poświątecznym, rozpoczęła się w dniu 15 b. m. masowa branka ludności polskiej dla celów bliżej nieznanych. Rozmiarami i metodami przypominała ona olbrzymie branki, zorganizowane w Warszawie w 1940 roku. Jednocześnie we wszystkich miastach większych t. zw. Gen. Gub. przystąpiło gestapo do łapanek ulicznych na wielką skalę. Brance podlegała ludność męska i żeńska w wieku naogół dowolnym, według uznania zbiorów w Warszawie. 15 b. m. oblawa objęła Saską Kępe, targowiska na Pradze, Żoliborzu, Hale Mirowskie z okolicą. Zabie-

rano ludzi z ulic, tramwajów, ze sklepów od godz. 8-ej do 14-tej. Po poł. zabierano z szeregu kawiarni i po raz pierwszy z kin.

Następnego dnia oblawa objęła inne dzielnice miasta, a w dniu 17, w niedzielę, osiągnęła największe nasilenie prawie że w całym mieście. Ogółem wzięto ok. 15.000 osób, wywożąc je na Pawiak i do innych punktów zbórnych, a po nielicznych zwolnieniach resztę ładowano natychmiast do pociągów i wywożono w kierunku wschodnim. Transport odbywał się w niewiarogodnych warunkach. Załadowane wagony towarowe zostały natychmiast zaplombowane, po czym pociągi bynajmniej nie ruszały, lecz przez całą noc w trzaskającym mrozie stały na dworcach, by ruszyć dopiero następnego dnia rano. Część transportów skierowano do Lublina, do osławionego obozu na Majdanku, — rozbudowanego w międzyczasie do pojemności kilkudziesięciu tysięcy osób. Obóz nie jest jeszcze wykończony, liczne baraki bez okien; zostały one jednak przeznaczone na miejsce zamieszkania aresztowanych, mimo panujących mrozów. W tej chwili przystąpiono dopiero do szklenia baraków. Koców i sienników rozdzielono niewielką ilość. Wyżywienie jest względne, stąd przypuszczenie, że chodzi o brankę na roboty, jakiego rodzaju jednak nie wiadomo. Mężczyźni mają być jakoby zatrudnieni przy robotach fortyfikacyjnych na wschodzie, kobiety przy uprzątnięciu śniegu na liniach kolejowych. Inne transporty skierowano do innych miejsc; m. in. mówi się o Trawnikach pod Lublinem.

Według informacji z A-Amtu należy liczyć się z powtórzeniem akcji w najbliższych tygodniach. O zakrojeniu na dużą skalę akcji branki świadczy tworzenie nowego obozu przejściowego przy Dworcu Gdańskim i na Pradze przy ul. Kawęczyńskiej, gdzie w szybkim tempie buduje się nowe baraki. W Warszawie liczba ściganych policyjnie za niestawienie się na wezwania do pracy w Rzeszy przekroczyła 7.100 osób.

W okolicach Warszawy odbyła się branka 19 b. m. w Otwocku, w Pruszkowie i we Włochach; w tej ostatniej miejscowości brano też ludzi z domów, a akcję przeprowadzała żandarmeria niemiecka łącznie z policją granatową. W Radomiu rozpoczęły się masowe oblawy na ludzi z dniem 6 b. m. Objęły one również dworce kolejowe: radomski i okoliczne. 15 b. m. dokonało tu policja masowej oblawy na ludzi, wychodzących z pobliskich kin. Ze Lwowa wywieziono w ostatnich dniach do Rzeszy 15 proc. mechaników i robotników, zatrudnionych przy tramwajach miejskich. W Kielcach wylapywano ludzi w dn. 8 b. m. Zabrano 200 do 300 osób.

Branka odbywa się obecnie na terenie całej t. zw. Gen. Gub.; obejmuje ona swym zasięgiem wszystkie większe i mniejsze miejscowości. Liczne są wypadki ranienia uciekających.

W ZAMOJSZCZYŹNIE

Do 15 grudnia ub. roku wywieziono w akcji wysiedlania ludności 54 wsi. Około Nowego Roku nastąpiło wyraźne zahamowanie akcji wysiedleńczej. Wpłynęły na to rozmaite względy, m. in. przejawy wyraźnego oporu ze strony do granic ludzkiej wytrzymałości wzburzonej ludności. Opór ten jest raczej nagół bierny i wyraża się przede wszystkim w masowej ucieczce ludności ze wsi. Przez położoną w lasach kolonię Łabuńki np. przeszło ok. 3.000 uciekających, z gm. Skierbieszów zbiegło 70% ludności, z niektórych innych nawet 90% mieszkańców, we wsi Nawóz pozostały zaledwie 2 osoby. Akty rozpacz i zemsty w postaci niszczenia przez uciekających mieszkańców pozostawionego dobytku są powszechne. Przed ucieczką płoną zagrody, niszczy się inwentarz martwy, wybija żywy. Liczne są wypadki palenia wsi już po osadzeniu w nich Niemców; we wspomnianej wsi Nawóz spalono 13 zagród, zajętych przez Niemców, a 4-ch z nich zabito. Sprowadzeni koloniści niemieccy orientują się w położeniu. Z obozu w Chełmie nadesłano transport 1.500 Niemców sprowadzonych z Rosji. Życie gospodarze zamiera zupełnie. Na tle całej akcji doszło do ostrego zatargu między osławionym Globocnikiem a szefem dystryktu Zoernerem i szefem wydziału gospodarczego w dystrykcie Klausen. Władze cywilne protestują przeciw akcji Globocnika, w obawie zresztą o własną skórę, bowiem zbrodnicza ta akcja niszczy nie tylko ludność polską, ale równocześnie i wszelkie podstawy gospodarki. Jaki będzie dalszy rozwój sprawy trudno w tej chwili przewidzieć.

Według ostatnich wiadomości akcja wysiedlania została podjęta na nowo. Specjalistów nadal wywozi się łącznie z młodzieżą do Rzeszy, resztę wysiedlanych usuwa się do obozów, gdzie umieszcza się ich w nieopalanym barakach lub wywozi do okręgu warszawskiego i innych i tam pozostawia na łasce Opatrzności. M. in. wywieziono dzieci i starców z Zamojszczyzny do Parysowa i Stoczka, wylądowano ich na rynku i kazano się ludności miejscowej opiekować nimi.

W granicach tej samej w sobie już potwornej akcji dochodzi do zbrodni jeszcze bardziej potwornych lub do masowych egzekucyj na bezbronnej ludności. 29 grudnia ub. r. wymordowali Niemcy we wsi

Biała Wola w pow. zamojskim 50 osób w odwet za napad dywersantów na skolonizowaną już wieś Lipsko i zabicie kilkunastu Niemców oraz podpalenie tyłuż zagród. We wsi Piaski Ruskie zniszczono most kolejowy. Do wsi przybyła żandarmeria niemiecka i nie znalazłszy mężczyzn rozstrzelała przeszło 100 kobiet i dzieci. Jednej z najohydniejszych zbrodni dokonali Niemcy w pierwsze święto Bożego Narodzenia we wsi Łuszczów w pow. Zamojskim. Dnia tego otoczyli podczas pasterki kościół, zaczęli wyciągać ze świątyni wiernych i ustawiać ich w szeregi. Co dziesiątą osobę wybierano z szeregów i rozstrzeliwano. Zginęło w ten sposób 80 mężczyzn i 4 kobiety.

SPRAWA DZIECI Z ZAMOJSZCZYZNY

Sprawa ta wywołała nie tylko ogromne wzburzenie w opinii, lecz wykazała niezmierną ofiarność stolicy. Z chwilą, gdy rozeszły się pogłoski o transportach dzieci polskich z Zamojszczyzny, idących przez Warszawę w niewiadomym kierunku, ruszyły tysiące ludzi na dworce, by dzieci te rozebrać i przysparzać. Okazało się, że dzieci nie ma, tak twierdzili Niemcy. Później ogłosiły władze okupacyjne znany komunikat, zaprzeczający przewożeniu dzieci przez Warszawę. W istocie pewne transporty dzieci przez Warszawę przeszły, gros dzieci z Zamojszczyzny zostało jednak rozlokowane w pow. garwolińskim, w okolicach Warszawy i innych częściach kraju.

KRWAWY TERROR MASOWYCH EGZEKUCYJ

We Lwowie rozstrzelano 11 grudnia 300 Polaków w więzieniu przy ul. Łackiego. W pow. lubartowskim doszło w rej. Białki do wielkiego starcia między żandarmerią niemiecką i niewiadomego pochodzenia bandą. Poległo 18 żandarmów, 20 raniono. W odwet rozstrzelali Niemcy 96 mężczyzn w wieku od lat 14 do 60 ze wsi Białki. W Poznaniu ogłoszono wykonanie wyroków śmierci na Bolesławie Kierczyńskim, Bronisławie Sobkowiaku, Michalinie Gorczycy, Irenie Markiewicz, Marii Klichowskiej, Witoldzie Verbno-Łaszczyńskim za udzielenie pomocy jeńcom wojennym w ucieczce z obozów.

W pierwszych dniach stycznia rozstrzelali Niemcy w okolicy Łukowa 30 mężczyzn według sporządzonej uprzednio listy w odwet za rzekomy udział w napadach bandyckich. W przytułku w Pieńkach Borowych pod Ostrołęką rozstrzelano 26 przebywających tam starców. W okolicach wsi Rudniki w pow. kowelskim spowodowali nieznaną sprawcy w dn. 24 grudnia ub. roku

wykolejenie pociągu. Na miejsce wypadku przybył z Kowla kierownik policji niemieckiej i własnoręcznie zastrzelił 6 gospodarzy Polaków ze wsi Rudniki, którzy trzymali wartę przy torze.

Do wsi Jastków w pow. Opatowskim zjechała 22 grudnia karna ekspedycja żandarmerii niemieckiej i w nieludzi i bestialski sposób pobila i sponiewerała mieszkańców wsi rzekomo za niedostarczenie w terminie 10% dodatkowego kontyngentu.

LAJDACKA ODEZWA DO LUDNOŚCI POLSKIEJ

W okresie przedświątecznym szeroko kolportowano na wszystkich terenach ziem wschodnich następującą odezwę, w której m. in. powiedziano:

„Polacy na Ukrainie“. Żydowsky przestępcy i komunistyczno - bolszewicki agitatorzy rozpowszechniają na terenie Ukrainy pogłoski, że narodowi polskiemu, grozi ze strony nas, niemców, zniszczenie. Pogłoski te są równo głupie jak bezpodstawne. Głoszą je ci, którzy mordowali i wywozili waszych braci i bliźnich. Nie zapominajcie nigdy o tym co przeżywaliscie za bolszewików. Niemcy, zwycięzcy komunizmu, wroga całego świata nigdy nie dążyli do zniszczenia i zagady ludności aryjskiej. Wzywamy więc was, Polaków, do dalszej lojalnej i gorliwej współpracy z nami... Nigdy nie mieliśmy na myśli zniszczenia pracowitych i twórczych narodów obszarów wschodnio - europejskich. Wzywamy więc was do wskazania niemieckim urzędom policyjnym tych, którzy szerzą te nieprawdziwe i szkodliwe dla waszego społeczeństwa pogłoski, a będziecie należycie wynagrodzeni gotówką, a na życzenie naturaliam“. Podpisał odezwę: Szef SS i Policji. Trudno o lepszy dowód lajdackiego faryzeuszostwa i tchórzostwa zarazem przed przyznaniem się do własnych zbrodni.

ARESztOWANIE GAULEITERA KOCHA

Gauleiter wschodnio - pruski a zarazem komisarz Ukrainy został aresztowany w okolicznościach tragedii - komicznych. Spiwszy się na jakimś przyjęciu wygadał się, że żywność uzyskana z pobitej Ukrainy, składa się wyłącznie z propagandy Goebbelsa i dał wyznaniu swemu kształt bardzo plastyczny, przemawiający do spostrzegawczości swych kompatriotów, wieszcząc na całe gardło: „Ukraina jest goła, jak mój tyłek“. Nic więc dziwnego, że krzykliwego odkrywcę ukraińskiej golizny czymprędzej przymknięto, by nie szerzył paniki wśród opinii niemieckiej, która na dostawach z Ukrainy opiera dużą część wiary w możliwość przetrwania wojny. W Niemczech ist-

nieje zresztą aż nadto innych przyczyn do zmartwień, jak o tym świadczy rozmowa między dwoma Włochami w pewnej kawiarni w Essen; w rozmowie tej padło m. in. następujące zdanie: „Jedyna tania rzecz w Niemczech to kobita”.

ZAMACHY

W początkach stycznia dokonano zamachu na Kreishauptmanna w Białej Podlaskiej. Zginęli Niemiec, żona jego i szofer. Córka została raniona. W drugiej połowie grudnia i pierwszej połowie stycznia zabito na terenie gminy Ostrowiec Kielecki 9 urzędników Arbeitsamtu, starostwa i gminy Most kolejowy na Bugu pod Mankinią wyleciał w powietrze.

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH

18 b. m. rozpoczęła się dalsza likwidacja ghetta warszawskiego. W ciągu 3 dni

wywieziono względnie wymordowano ok. 30.000 osób (m. in. większość urzędników gminy). W kilku wypadkach oporu ze strony żydów użyto obustronnie granatów ręcznych i karabinów maszynowych. W Cześćstochowie wznowiono akcję wysiedleńczą żydów. 4 b. m. 500 osób wywieziono do Radomska, gdzie następnego dnia rozpoczęto również wysiedlenia żydów, częściowo mordując ich na miejscu. Z Radomia wywieziono ok. 1700 żydów częściowo do Treblinki, częściowo do Szydłowca. Wszystkich żydów pracujących w przedsiębiorstwach prywatnych wyciano, pozostawiając ich jedynie w czysto niemieckich. W krematorium w Chełmie pali się pospiesznie ekshumowane z masowych grobów zwłoki żydowskie. Zatrudnieni przy tych czynnościach żydzi skuci są w długie kajdany na rękach i nogach.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

ZWYCIĘSKI UNION - JACK NA MURACH TRYPOLISU

23 b. m. o świcie, o godz. 5-ej, wkroczyły oddziały zwycięskiej 8-ej Armii bryt. od strony wsch. i płd. do Trypolisu. Komunikat oficjalny donosi, że silne oddziały strażnicy tylnych npla usiłowały opóźnić zajęcie stolicy Trypolitanii, zostały jednak odparte. Reuter donosi, że przed ostatecznym uderzeniem na Trypolis poinformowała kwatera główna korespondentów wojennych, że zajęcie miasta nastąpi w dniu 22 b. m. Wykonanie zapewnienia opóźniło się o 5 zaledwie godzin po przebyciu 2.200 km. marszu. Miasto jest bardzo zniszczone.

Tego samego jeszcze dnia brytyjski minister wojny Grigg omówił w przemówieniu radiowym pochód 8-ej Armii z pod el Alamein, gdzie w wygranej bitwie gen. Aleksander zniszczył większą część oddziałów pancernych Rommela i 5 lub 6 dywizyj włoskich. W natychmiastowym pościgu 8-a Armia posunęła się naprzód o ok. 2.200 km. wśród ustawicznych walk przebywając — z wyłączeniem postojów pod el Agheila i Buerat, gdzie Rommel się okopał — 48 km. dziennie. Pochód na jedynej drodze, niszczony przez npla, tor linii kolejowej, był bardzo trudny. Żołnierze musieli dźwigać wszystko, łącznie z wodą i ropą. W ciągu

1 tygodnia dostarczono na front 3.000.000 galonów (1 g = 4 l.) ropy i ponad 3.000 ton amunicji. Flota i bombowce dostarczały na front posiłków. Jest czynem niezrównanym, chlubnie świadczącym o organizacji wojskowej, pchnięcie tak wielkiej masy wojska w takim tempie i tak daleko poprzez niegościnną pustynię. 8-a Armia spełniła powierzone jej zadanie. Egipt został uwolniony od grożącego mu niebezpieczeństwa inwazji, Włochy pozbawione zostały ostatniego skrawka swego afrykańskiego imperium. „Dziś nowe horyzonty otwierają się — zakończył min. Grigg — i zwycięskie oddziały gen. Aleksandra zwracają oczy swe ku innemu płowi i innym teatrom wojny: na zachód!”

8-A ARMIA W GRANICACH TUNISU?

Ostatnie komunikaty z Kairu nie donoszą o punkcie, do którego dotarła 8-a Armia, najprawdopodobniej jednak przekroczyła ona już za cofającym się Rommlem granicę Tunisu, w każdym razie jej czołowe oddziały, pozostające w stałej łączności z jego tylnymi strażami. Przypuszcza się, że Rommel zatrzyma się na ufortyfikowanej przez Francuzów umocnieniami na wzór linii Maginota linii Diaret, ok. 320 km. na zachód od Trypolisu.

Na cele walki z wrogiem otrzymaliśmy do przekazania następujące sumy, które niniejszym z podziękowaniem kwitujemy:

Ryba 10 zł., Napoleon-Praga 100, Dzidzia 10, Jasia 10, K. C. 10, Michał 10, NN 70,

Szarak 300, Sroka 300, Kupiec 200, nr. 7 20 zł., nr. 8 50 zł., Król 20, Faraon Grzedda 20, Poz. 200, motocykl 50. Na pomoc rodzinom więźniów Adek 500 zł.